

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska.

Jutro, jako w wigilję uroczystości Zesłania Ducha św., we wszystkich kościołach katolickich odprawiane będą nabożeństwa, podobne do wielkosobotniego, dawniej bowiem w dniu tym, tak jak w wielką sobotę, udzielany był chrzest św. Przy końcu nabożeństwa odczytane zostaną cztery prorocтва: o błogosławieństwie, przyrzeczeniem Abrahamowi; o prawie, danem przez Mojżesza; o widzeniu Ezechjela i o skutkach łaski Ducha św. Oprócz tego jutro wszędzie jest woda do chrztu, na „Gloria” zaś nderzają wszystkie dzwony.

W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-jej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 9-jej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji, o godz. 9-jej zrana;

Jutrzejszemi niesporami rozpoczną się całodienne nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu uroczystości Zesłania Ducha św. w następujących kościołach: św. Ducha (po-paulińskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Marcina (po-augustjańskim) i oo. kamedułów na Bielanach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Parlament rzeszy niemieckiej rozpoczął już ferje Zielonych świątek i zbierze się napowrót w d. 9-ym czerwca. Komisje pracują teraz nad przekazaniem sobie do rozbioru projektami ustawodawczymi pierwszorzędnej doniosłości. Cesarz Wilhelm ma być wielce zbudowany z dotychczasowego toku pracy parlamentarnej, wolnej od wybuchów nerwowych, które w nią wniósł mistrz dysonansu, ks. Bismark. Nawet demokraci socjalni, urosłszy w poważną frakcję parlamentarną, poczuli spotęgowaną odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa, i w postawie swojej, swadzie i głosowaniu szukają dziś owej dyplomatycznej miary, jaka bywa właściwą mężom stanu lub tym, którzy nimi zostać pragną.

Przy tej sposobności wyjmujemy z urzędowego wykazu biura prezydjalnego parlamentu listę stron-

nię, która orjentować nas będzie w przyszłych głosowaniach izby: konserwatystów jest 68 (i trzech t. zw. hospitantów, t. j. posłów luźnie postawionych ale uczeszczających na posiedzenia klubu i w zasadniczych kwestjach z nim głosujących), wolnokonserwatystów 20, członków centrum 106 (i siedmiu do centrum zapisanych welfów), polaków 16, nacjonal-liberałów 40 (i jeden „hospitant”), wolnomysłnych 64, członków partji ludowej 10, demokratów socjalnych 35, dzikich 27.

W tej ostatniej cyfrze mieści się dziesięciu patriotów alzackich, pięciu antisemitów, czterech welfów nie należących do centrum, ks. Carolath-Schönaich, Langerfeldt i kilku innych. Czterech alzackich „hospituje”, jak powyżej przytoczyliśmy, kluby niemieckie: North uczeszcza do klubu nacjonal-liberałów (którego stałym członkiem oddawna już jest alzacki Petri), podczas gdy Zorn v. Bulach i Hoeffel „hospitują” konserwatystów, a przedstawiciel Mühlhuby Hickel należy do klubu socjalno-demokratycznego.

Nad bardzo ważnym pod względem etyki politycznej wnioskiem obradowała onegdaj izba włoska. Pioruny i błyskawice migaly się na Monte Citorio. Depesza powiada, że to skutek rozpalający sirocca. Wniosek Cavallottiego (skrajna lewica) żądał postanowienia, że deputowany podczas wykonywania swego mandatu poselskiego nie może piastować żadnego urzędu, a jeżeli go już piastuje, nie może w rzezonym okresie awansować. Wniosek słuszny, poręczający niezawisłość reprezentanta ludu wobec nacisku rządowego. W ostatnich czasach p. Crispi zamianował kilku deputowanych, sobie duszą i ciałem oddanych, prefektami. Tu tkwiła pobudka opozycyjnego wniosku. Izbie nie podobały się te nominacje, usposobiona więc była dla wniosku p. Cavallottiego jaknajlepiej, coż kiedy mówca, przekroczywszy Rubikon przyzwoitości i miary parlamentarnej, zepsuł własną sprawę.

Przez pewien czas słuchała izba z pewną cierpliwością brutalnych insynuacji, gdy wszakże p. Cavallotti odważył się powiedzieć, że przeszło trzystu deputowanych karmi się na obroku rządowym, wtedy wybuchła pod kopułą szklaną palaca na Monte Citorio burza, od której mury i okna kryształowe za-

drzały. Połowa izby rzuciła się z podniesionemi w górę pięściami przeciw mówcy, a Sprovieri krzyknął mu trzykrotnie w same uszy: „Oszczercza!”

Jak to oszczercza? — protestował Nicotera, zły, że nie powiodło mu się sklejenie w Neapolu nowego tryumwiratu opozycyjnego—czyliż rząd Crispiego nie jest rządem korupcji?

Cofnij pan to słowo—zagrzmiał teraz z całym impetem prezydent izby Biancheri.

Nicotera odpowiada hardo:

Nic nie cofam, wezwij mię pan do porządku

Gdy zaś Sprovieri usiłuje przyprowadzić go do rozsądku, odpowiada w głos jakimś ludowym przysłowiem włoskiem, w którym tyle jest pogardy, ile wstrętnej nieprzyzwoitości. Prezydent wezwał go teraz dwukrotnie do porządku.

Minister Crispi, odpowiadając Cavallottiemu, usiłował zachować zimną krew. Dowodził on, że wniosek domaga się rzeczy niemożliwej i doprowadziłby do śmiesznej przesady; żadna konstytucja europejska nie zna takiej ustawy, jaką mówca proponuje. W pewnych tylko wypadkach urzędnicy państwa nie mogą być wybieralni; odsądzenie ich bezwzględnie od prawa zasiadania w czcigodnym gronie przedstawicieli narodu byłoby krzyżującą niesprawiedliwością. Crispi prosi izbę o odrzucenie wniosku, namiętność unosi go do wypowiedzenia następującego frazesu: „Pewni przeciwnicy nie zasługują na uwzględnienie, lecz na pogardę”.

Nicotera uznał za właściwie zmodyfikować teraz swój wyrzut korupcji, stwierdzając, że miał na myśli tylko zachowanie się rządu, który traktuje izbę, jak chorego człowieka (niepokój i śmiech). W głosowaniu imieniem wniosku Cavallottiego odrzucono 176 głosami przeciw 46. Br. Z.

Z Petersburga.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Petersburg d. 20-go maja.

Niedawno przy weterynaryjnym Komitecie ministerjum spraw wewnętrznych odbywał się zjazd przedstawicieli 15-tu gubernij w sprawie obmyślenia środków przeciw szerzeniu się chorób zaraźli-

wężej snuły się gromady mieszczuchów, jedząc pierniki i częstując nimi ląbedzie.

Szliśmy gwarząc wesoło i głośno. Wielki trawnik, ścielący się tarasem do studni, zamknięty z trzech stron wzgórkami, wydał się teraz doliną o wiele głębszą. Prawa ściana tonęła w mrokach, lewa w falach światła, w których kapała się i sama mura. Kiedyśmy przeszli drogę, znaleźli się w wielkiej szerokiej alei klonów, prowadzących do palacu, gałęzie sklezione prawie w górę zakryły nam księżyc. Anim się spostrzegł, gdy Stach z panną Wandą zostali w tyle o kilkanaście kroków za nami. Dochodziły nas tylko głosy rozmowy, to bas mrukiwy, to dźwięczny sopran, coś niby „zaproszenie do tańca” Webera.

Cudnie wyglądał staw. Powierzchnia jego bez najmniejszej skazy odbijała w sobie okrągły, pełny, niepolamany i nieposzczerbiony nawet drganiem wody miesiąc. Białemi płatkami na czarnem zwierciadle ślizgały się pomału w oddali ląbedzie, tu skupione w gromadkę, owdzie pojedynczo. Na lewo puste ławy amfiteatru lśniły białością, a nad niemi poważne postacie mędrców, poetów i senatorów, półkręgiem rozsądzone, odbywały naradę uroczystą na ciemnym tle olbrzymiej nadwiślańskiej topoli, rosnącej za nimi. Grupa świerków nieopodal, czarniejsza niż inne drzewa, stała ku nam przedsmak boru, rozkosznym przejmującym dreszczem.

I znowu przechodzimy drogą kołową i jesteśmy w alei otwartej na obie strony, dzikiej i pełnej świeżych, wilgotnych zapachów. Nie ma tu posagów, nie ma sztuki; wysoka trawa kwieciem majowym usłana, osrebrzona drobnymi pyłkami rosy. Z gestwiny owałwał się nagle słowik i wnet powszechna ci-

sze zapelnil czystemi, dźwięcznymi trelami, owym pół-śpiewem, pół-szczebiotem, w którym bajna fantazja dopatry się melodji, a w którym ja widzę śmiały, pewny siebie, triumfalny okrzyk ptaszęcia; to żaden muzyk, to jeno wyrazisty, donośny herold wskrzeszonej roślinności, ptactwa, owadów, albo despotyczny kochanek, wabiący na schadzkę miłosną...

Jesteśmy w tej chwili aktorami przedziwnej sceny. Posuwamy się zwolna, czerniejąc swemi sylwetkami, i co kilka minut przystajemy; to jeden, to drugi wyciągnie rękę, by wskazać piękną jaką polanę z kępą krzaków lub zadumanych drzew, albo samotny kasztan, dolnemi konarami dotykający wybujałej trawy.

Przyszło mi na myśl, że w takiej chwili każdy człowiek jest pięknym. Choćbyśmy byli bez nosów, albo trędowaci, albo zawiędli, każdy, ktoby nas tu zobaczył, musiałby przyznać, że krajobrazu nie szpecimy, ale owszem dodajemy mu szczególnego nastroju niemą kontemplacją. Ażeby spostrzeżenie swe sprawdzić, ogładam się po za siebie. Stach ze swą najdroższą idą wolniej jeszcze, niż my, pochyleni ku sobie głowami pod kątem prostym, ślepi i głusi na wszystko, co nas otaczało. Role swą w pejzażu grają dobrze. Ale ręczę, że od pół godziny nie wiedzą, czy są w pracowni, czy w parku, czy, dajmy na to, na łodce. W tej chwili Łazienki były dla nich jedynie okazją do czułego sam na sam...

Nie byliśmy zresztą tak całkiem sami. Zdała dochodził chóralny śpiew „Wiosny” Moniuszki, aż ochota brała naśladować, lecz coż, kiedy ta nieszczęsna para zakochanych nie okazywała bynajmniej skłonności do natężenia się z nami.

Do majowych poetów.

LIST OTWARTY.

(Dokończenie.)

Chcecie może przykładu? Najlepszy przytoczyć może wasz kolega i brat w Apollinie, poeta Stach. Wybrałiśmy się raz z nim i Wackiem do Łazienek. Stach wstąpił po drodze do panny Wandy, malarki, z którą od niedawna serdeczniejsze łączyły go stosunki. Pora była spóźniona, godzina może dziesięć. Zbite tłumy wracały z alei Ujazdowskich w jednym z tych ciepłych, pogodnych, rzekłbyś w takich dni, jakich ubiegły tydzień liczył kilkadziesiąt piękna, normalną, po raz pierwszy taką, jaką wymarzyła i za typową uważa prawdziwą...

Noc zapowiadała się ciepła i spokojna; na niebie palił się tym razem istotnie srebrzysty księżyc w pełni, oświetlając drzewa i samo powietrze. Dachy domów połyskiwały żółto-zieloną barwą.

Dziwicie się, że mówię o Łazienkach? A ty, aspirantko do Parnasu odymasz może pogardliwie wargo. Jeżeli znalazł czegoś murej pospolitego i znane tytka, a frazeologia i sentymentalizm nie stoczyły się całkiem, idź do Łazienek, wtedy, gdy miasto składa się do spoczynku, a zobaczysz rzeczy nowe, krajobrazy dziwne, motywy czarodziejskie—istne cuda, na tem samym miejscu, gdzie kilka godzin

wych wśród bydła. Wobec zbliżającego się lata i miesięcy, podczas których rok rocznie pada setki tysięcy sztuk bydła włościańskiego skutkiem wszelkiego rodzaju epidemij, zjazd powyższy był bardzo na swoim miejscu. Leczenie zarażonego bydła w większej części wypadków oddawna uznane było za nie prowadzące do celu; bydlę w razie okazania się epizootji należy natychmiast zabijać i padlinę usuwać. W pewnych wypadkach dostatecznym jest usunięcie wyłącznie sztuk zarażonych, w każdym jednak razie środki zapobiegawcze stanowią najważniejszy punkt w walce z epizootjami. W ścisłym związku z temi właśnie środkami pozostaje sposób transportowania bydła kolejami i traktami. Na tym też punkcie zatrzymał się zjazd przeważnie i opracował szereg projektów, które złożył p. ministrowi spraw wewnętrznych. Ze względu na istotną ważność kwestji dla ziemian całego państwa, wnioski komitetu pozostają zapewne niebawem poparcie ze strony władzy.

Dzienniki tutejsze doniosły przed kilku dniami, iż departament lekarski delegował jednego z lekarzy, obeznanego dobrze ze Wschodem, dra A. Jelisiejewa, dla obserwowania epidemii w Persji, podobno bowiem—wiadomość ta nie jest pewną—epidemia pojawiła się znów w Bagdadzie i Mossulu. Pogłoski tego rodzaju nie powinny zresztą przestraszać nikogo, gdyż cholera zjawia się rok rocznie w Azji, podobnie jak choleryna (*cholera nostras*) w Europie. Obawa rozszerzenia się epidemii grozi dopiero wtedy, jeżeli straszna ta choroba w głównym swem siedlisku przybiera większe rozmiary—o tem jednak żadnych dotąd wiadomości nie było. Mimo to ostrożność nie zawadzi. Dr. Jelisiejew wyjechał z Petersburga i udał się przedewszystkiem do posiadłości russkich w Azji. Uda się on nadzród kolejną zakaspiską do Aschabadu, a następnie przez pustynię Memased pojedzie do Teheranu i Tauryzu. Ztąd przez granicę perską przejedzie do Turcji Azjatyckiej, zwiedzi jezioro Urmję i Wan, a potem Kermanszach i Mossul. Przez czas swej podróży dr. Jelisiejew znosić się będzie z komitetami obserwacyjnymi, jakie istnieją na Kaukazie.

W r. b. upływa 25 lat od czasu wydania prawa prasowego z d. 20-go kwietnia 1865-go roku. Prawo, o którym mowa, uprawniało niejako istnienie dziennikarstwa w Rosji, przedtem wcale ograniczonego, i nadało prasie większą swobodę. W celu uczczenia owej rocznicy utworzył się w Petersburgu komitet tymczasowy, do którego należą pp.: J. Andrejewski, M. Siemiewski, W. Spasowicz i J. Notowicz. Komitet opracował program prowizoryczny, do wypełnienia którego powołał przedstawicieli prasy russkiej. Zdaje się jednak, że projektodawcy natrafiają w wykonaniu swego pomysłu na spore trudności, dotąd bowiem już dwa wydawnictwa (*Nowoje wremia* i *Grazdianin*) odmówiły swego udziału.

Sportsmenów tutejszych oczekuje niebawem uroczystość, a jest nią zapowiedziane na początek czerwca przybycie setnika 1-go pułku kozaków amurskich Pieszkowa. Setnik Pieszkow w ciągu kilku miesięcy odbył konno podróż z nad Amaru nad Nowę, przejechawszy w ten sposób całą długość Azji i część Europy wschodniej. Obecnie Pieszkow wyjechał

z Moskwy, gdzie go owacyjnie podejmowano. Pieszkow jedzie na małym siwym koniku kozackim, ubrany zaś jest w kurtkę i pantalon skórzane. Nie wszyscy jednak sportsmeni entuzjazmują się tym rzeczywiście imponującym „spacerem” konnym, niektórzy utrzymują mianowicie, że setnik jedzie względnie wolno, robiąc znaczne postoje. Inni znów powiadają, że próby tego rodzaju nie dają należytego wyobrażenia o wytrzymałości jeźdźcy i konia. Taki właśnie głos odezwał się na łamach jednego z dzienników tutejszych. Autor artykułiku, sam podobno zapalony sportsmen, wyraził zdanie, że gdyby np. zsumowano kursa konia dorożkarskiego, odbyte w ciągu roku, wówczas otrzymanoby może całkowity okręg któregośkolwiek z równoleżników; to samo możnaby powiedzieć o przymusowych a codziennych kursach, jakie odbywa np. zarządzający większym majątkiem, kiedy zwiedza oddzielne folwarki itd. W każdym jednak razie przyznać trzeba, że „wycieczka” setnika Pieszkowa, zwłaszcza swej połowie azjatyckiej, dowodzi bądźco bądź niepośledniej wytrzymałości. To też p. Pieszkowa nie miną zapewne nad Nową gorące owacje. Tymczasem zaś na mniejszą skalę szykują się nowe tego rodzaju wycieczki konne. Oto dzienniki tutejsze donoszą, iż dwóch sportsmenów zamierza w ciągu letnich miesięcy odbyć podróż do Kijowa.

Dochody a wydatki.

(Z budżetu kanalizacji i wodociągów.)

W chwili obecnej, gdy roboty kanalizacyjne i wodociągowe serji III-iej są na ukończeniu, dalsze zaś roboty tak zwanej serji IV-iej są już uchwalone, podajemy kilka danych, opartych na zestawieniach źródłowych, które stwierdzają, iż kanalizacja miasta łącznie z zaprowadzeniem wodociągów bynajmniej nie podkopuje warunków ekonomicznych gospodarstwa miejskiego, nie mówiąc zupełnie o stronie zdrowotnej, bez której nie ma prawidłowego rozwoju i polepszenia dobrobytu.

Miasto do tej pory dla dokonania robót

I serji zaciągnęło pożyczkę	rs. 1,850,000
II „ „ „ „	„ 1,500,000
III „ „ „ „	„ 3,330,000
razem rs. 6,180,000.	

Dług ten po odliczeniu 5% na odsetki i 1% na amortyzację, obciąża kasę miejską funduszem rocznym rs. 370,800. Doliczając do tego rozchód roczny na eksploatację kanałów i nowych wodociągów—razem z utrzymaniem zarządu eksploatacji rs. 167,651, otrzymujemy rs. 538,451, jako dotychczasowy całkowity rozchód roczny.

Przeciwstawiając tym cyfrom dochód z wodociągów i kanałów, objaśnić przedewszystkiem musimy, iż pozycja dochodu dokładnie za r. b. określić się nie da. Codziennie prawie napływają nowe podania o połączenie domów z siecią rur miejskich, a żadnemu z proszących zarząd miejski, jak dotąd, nie odmówił w spełnianiu podobnych życzeń, przez co

dochód ustawicznie rośnie i przy końcu roku dopiero można będzie, zamykając książki buchalteryjne, powiedzieć, ile wpłynęło z tego tytułu do kasy miejskiej.

Przychód za wodę i wzrost jego w naszym mieście przedstawia się, począwszy od r. 1886-go, jak następuje:

Rok	kwartał	dochód za wodę	
	I, II, III	rs.	kop.
1886	IV	2,258	48
	I	3,007	89
	II	3,180	43
	III	4,816	90
	IV	8,477	56
1888	I	11,291	56
	II	15,872	33
	III	27,045	71
	IV	52,392	66
1889	I	58,842	17
	II	65,856	94
	III	75,018	48
	IV	75,888	26
1890	I	78,998	5

Szczególnie szybki wzrost przedstawia koniec 1888-go, gdzie w kwartale 3-im notujemy dochód rs. 27,045, poczem podnosi się nagle w kwartale 4-ym do rs. 52,392.

Dochód roczny w r. 1887-ym stanowi rs. 19,483, „ „ 1888-ym „ rs. 106,602, „ „ 1889-ym „ rs. 275,106, zaś na r. 1890-ty dochód wzrośnie podług wszelkiego prawdopodobieństwa do pół miliona rubli.

Oprócz dochodu z wody samej, należy jeszcze uwzględnić drugie źródło dochodu, mianowicie nowo wybudowane kanały. Ścieki z domów prawidłowo skanalizowanych, których liczba sięga już 200, odpływają obecnie podziemnie, wstrętna wywózka z domów skanalizowanych ustala raz na zawsze, opłata zaś z tego tytułu wynosi 40% podatku za wodę.

Dochody z tej pozycji nie są znaczne, jednakże wzrost i tu jest widoczny, co stwierdzają cyfry poniżej przytoczone:

w roku	dochód z kanałów wynosił	rs.
1887 w kwartale IV-ym	„	350
1888 „	„	2,295
1889 „	„	5,424
1890 „	I-ym	12,988

co znaczy, że w r. b. dochód z tytułu kanałów dojdzie co najmniej rs. 60,000.

Zestawiając dochód z wody, w przybliżeniu oznaczony na rs. 500,000 i dochód z kanałów, tą samą metodą określony na rs. 60,000, otrzymamy w r. 1890-ym około rs. 560,000 na pokrycie wydatków obliczonych w sumie rs. 538,451.

Widzimy tedy, że w gospodarstwie miejskiem wieje się koniec z końcem, albowiem dochody pokrywają najzupełniej rozchody i może dadzą nawet pewną nadwyżkę.

Cyfry powyższe stwierdzają dalej, że podatek z tytułu wodociągów i kanalizacji na osobę wynosi około rs. 1 rocznie.

W chwili obecnej, projektuje się dalsza pożyczka na sumę rs. 4,200,000, na uskutecznienie robót IV-iej serji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odsetki i amortyzację pokryją tak samo dochody za wodę

Usiedliśmy wreszcie wszyscy na ławce.

— A wiecie co, że tu dosyć ładnie—ozwał się pierwszy Stanisław.

— Tak sobie, niezgorzej—odpowiadam.

— Warto się tu kiedy wybrać, ażeby zanotować sobie kilka ciekawszych motywów; tamten na przykład gaik pysznie odbija ciemną zielonością od tych kilku młodych, jasnych dąbekaków—zakonkludowała panna Wanda.

— A któż pani broni dzisiaj to zrobić?—drwiącym głosem pyta Wacek.

Milczenie...

Znowu ruszamy w drogę, kierując się przez gaik ku parkanowi od strony Czerniakowa. Płaszczyzna przed nami coraz większa, a nad nią zaczyna bielić się delikatny, leciuchny opar. Wypełnia on w perspektywie przerwy między kępą a kępą. Powoli zatracamy poczucie rozmiarów parku i zdaje się nam, że ciągnie się on hen, w nieskończoność. Zatarły się stopniowo kontury pomarańczarni jednej i drugiej. To już nie Łazienki, to skrawek nieznannej, zapuszczonej, półdzikiej kniei. Powietrze coraz świeższe, żaby dały sygnał do skrzeku, kukulka, kuknąwszy kilka razy, krzyknęła na zakończenie, jak gdyby w popłochu i fyrknęła nad naszymi głowami...

Zbudziło się ptactwo i po chwili znów cisza zakłęta. Mgły gęstnieją z każdą chwilą. Skupiły one całą resztkę światła, jaka została na zachodzie, i białością swą niemal rażą oczy. Zbliżamy się ku nim; one pierzochają, jak gdyby żyły i ruszały się...

Stajemy na mostku wprost pałacu. To nie budynek, lecz dach, zaklęty w mury i okna, lekki, powiewny, wesoly, świąteczny, z świeżą cerą. Ten

duch musi być chyba rodzaju żeńskiego, taką gracją i uśmiechniętą pogodą technie. Gdyśmy przesunęli się o kilkanaście kroków na prawo, gdzie droga skręca, pałacyk zniknął, wyspa ze zwaliskami zamieniła się w ciemną masę, spowitą w lekką mleczną gazę, które, sięgając aż drugiego brzegu, zrobiły z niego długi, falisty, śpiący mur drzew. Aniby się kto domyślił, że pod nim idzie aleja i stoją ławki. Gałęzie wyrastają, rzekłbyś, z wody.

I znowu złudzenie dzikiej, zapuszczonej okolicy. Gotów-ęś myśleć, że lada chwilę sarny staną nad jeziorkiem leśnem.

Od strony Sobieskiego panorama odmienna. Staw szeroki, z obu brzegów ujęty w ramy ciężkich, natłoczonych i spadających na wodę kasztanów. I tu szyba ani drgnie. Pałac poważniejszy, jak gdyby starszy i stateczniejszy. Przed nim lwy szerzą zęby i dwaj szermierze borgijscy połyskują złotymi tarczami i mieczami, a szeroki z kamiennych taflí podjazd czeka i czeka... Patrzysz nań i na wodę i zdaje ci się, że widzisz wspaniale nakryty stół, przy którym niema biesiadników, albo lśniąca posadzka, na której nie ma tancerzów. Tak i ten taras czeka, a wyobraźnia twoja, choćby najjałowszą i najprozaiczniejszą, musi na nim rysować rozkoszne sceny magnackie Wouwermana lub „Miłosny ogród” Rubensa. Czujesz wyraźnie, że za chwilę przybiją tu gondole i wysiądą strojne panie z eleganckimi kawalerami.

Ilekróć marzeniem cofam się do arkadyjskich idyll czasów Watteau'a, mimowolnie daję im za tło tę część Łazienek... A ilekróć znajduję się w tem miejscu, czuję wyraźny głód czółen, muzyki, przepychu jarzących świateł, śmiechów i zalotów...

Nasi zakochani nie wychylili się nawet po przez kasztany, żeby zobaczyć ten widok. Inaczej jest dla oka niedostępny. Dopiero chichot nasz zbudził ich na krótko...

We dwa dni później Stach zamieścił w jednym z tygodników czuły sonet majowy, w którym nie było ani jednego szczerzego i odczutego słowa. Czeka deklamacja, ułożona zapewne nazajutrz rano, gdy leżał jeszcze w łóżku i liczył kafle pieca...

Nasze wycieczki powtarzały się dosyć często, prawie że codziennie. Ich zaś miłość dojrzewała szybko, jak zboże. Ani się spostrzegli, jak nadsięgnął z swym żarem lipiec i sierpień; potem owoce przesył. W październiku Stach posmutniał, na twarzy malował mu się spleen. Pierwsze chłody i wzdrychy jesienne usposobiły go cholerycznie. Jak chłody neurastenik bał się zimy, a na samo jej przeczekanie, śmierć, nudą zwaną, stawała mu przed oczami, a po nocach dusiła jak mara. Wreszcie postanowił wyjechać na południe, ażeby, jak mówił, przedłużyć sobie lato, którego u nas wcale nie było. I dalej—kląć przy każdej sposobności kraj, że w nim zalatuje dwa miesiące ciepła.

Kłamał, jak mi Bóg miły, kłamał. Lato było śliczne, od kwietnia do połowy października prawie. Zresztą od czegoś poeta, Stachu? Nie trzeba było gruchać, tylko żyć z naturą, to najprzyjemniejsza towarzyszka. A jaka cudowna na wiosnę! Umiej tylko patrzeć, a odkryjesz tysiące nieprzewidywanych wdzięków. To nie sztuka wiedzieć, że nadszedł maj, trzeba go czuć, doszukiwać się, chwytając na gorącym uczynku wszystkie czarowne momenty i profesy wielkiego aktu zmartwychwstania...

ser. IV-ta bowiem ma głównie na celu rozprowadzenie wody do dzielnic najodleglejszych, zaopatrzenie w wodę wszystkich domów, dotychczas jej nie posiadających, że zaś sieć rur miejskich dopiero w połowie jest gotową dochód więc za wodę, przy końcu ser. IV-ej, jeżeli przypuszczenia nasze, oparte na cyfrach i rachunku możliwie ścisłym, okaza się zgodnymi z rzeczywistością, przysporzy kasie miejskiej pół miliona rs., gdy tymczasem pokrycie ser. IV-ej wymaga najwyżej rs. 252,000.

Jest zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że nowa pożyczka znajdzie poparcie u kapitalistów miejskich.

Domy dla ubogich.

Kwestja mieszkań dla ludności robotniczej coraz żywiej zajmuje filantropów i prawodawców Zachodu.

W Anglii, oprócz różnych towarzystw, oprócz komisji, ustanowionych przez parlament, przyczyniają się najbardziej do jej rozwiązania olbrzymie dary i legaty indywidualne.

We Francji daleko powolniej szedł ten ruch; może dlatego, że złe mniej tu było krzyczące, a może i dlatego, że dobroczynność, inne obrawszy sobie pole działania, to zamierzała się zdawała. Byłoby jednak niewdzięcznością zapomnieć, że problem ten po raz pierwszy postawiony był i rozwiązany w Muluzie, gdy Alzacja należała jeszcze do swej ojczyzny, przez p. Dollfusa, twórcę słynnej *Cité ouvrière*. Budowa domków z ogródkami dla ludności robotniczej i sprzedawanie ich przez umarzanie wartości częściowymi spłatami stało się najwyższym celem filantropijnej działalności w tym kierunku.

Ten sam system został zastosowany w wielu fabrycznych miastach francuskich, jak w Roubais, w Belforcie, w Harve i t. d.

W Lugdunie użytkowane bywają do budowy domów dla ubogiej ludności kapitały, dostarczane przez kasy oszczędności. Wznosić też zaczęto w Paryżu tego rodzaju *cités ouvrières*, ale droższyna gruntu nie pozwala instytucji tej rozwinąć się i dlatego budowane są wielkie domy, gdzie rodziny robotnicze znajdują tanie i zdrowe mieszkania.

Świeża fundacja p. Michała Heine zapowiada się pod tym względem obiecująco.

Ale dotąd szli francuzi pod tym względem omackiem, bez żadnej wytkniętej linii, bez ześrodkowania sił, tracąc kapitały moralne i materialne. Potrzebę reformy uznano z wielu stron i jej owoc mamy w utworzeniu się Towarzystwa pod nazwą *Société française des habitations à bon marché*.

Prezesem i założycielem jej jest p. Julusz Siegfried, deputowany, który już dla swych robotników wybudował domy wzorowe. Obok niego ludzie, jak: pp. Picot, Karol Robert, Heredia, dr. Rochard, Steeg, de Vogüe i w. in. znakomitości naukowych i społecznych.

Julusz Simon przyzywał na posiedzeniu pierwszym, gdzie przedstawione zostały statuta Towarzystwa i cel jego ściśle nakreślony.

Nie będzie ono samo ani zakupywało placów, ani budowało domów dla ludności ubogiej. Zadanie jego jest inne. Chce ono agitować w tym celu, obznajmiać przedsiębior-

stwem i właścicielami fabryk z rozmaitemi sposobami osiągnięcia go, dostarczać planów, kosztorysów, pośredniczyć pomiędzy ludźmi dobrej woli, którzyby kapitały swe w tego rodzaju budowlach umieścić chcieli.

Znając społeczeństwo francuskie i wiedząc, że najsmutniejszą jego stroną jest właśnie brak osobistej inicjatywy, a oczekiwanie popędu od władzy rządowej albo jakiego silnego organizmu postronnego, nie wątpimy, że rola tego Towarzystwa może być bardzo szeroka i użyteczna. Nie potrzeba będzie nawet czekać aż zostanie uznane jako osoba cywilna i w tym charakterze zdolna do otrzymywania zapisów. Już przez samo ześrodkowanie działalności i udzielenie jej praktycznych podstaw dokona wiele dobrego.

A jest na to miejsce! P. Picot w swej zagajającej mowie przypomniał, że w samym Paryżu jest obecnie jeszcze do 40,000 izb pojedynczych, gdzie zamieszkuje cała rodzina, że czasami kilkanaście stworzeń żyjących stale tam przebywa.

Nietylko, że o życiu rodzinnym mowy tam nie ma, nietylko, że o moralności i oświacie marzyć niepodobna w takich warunkach materialnych, ale nie należy spuszczać z uwagi, że warstwy społeczeństwa wyższe, uprzywilejowane, nie troszcząc się o taki stan rzeczy, same gotują sobie niebezpieczeństwa, a to różnego rodzaju. Te nory, gdzie się gnieździ biedactwo, są siedliskiem chorób epidemicznych i groźbą dla higienicznych warunków miast wielkich. Jeżeli Paryż w r. 1884-ym uniknął epidemii cholery, to przypisać to należy energicznemu środkom, przedsięwziętym przez prefekturę policji: wzięto się do dezynfekcji radykalnej takich potwornych miejscowości, jak: *cité Philippe*, *cité des Kroumirs*, *cité Dorée* i inn. Jeżeli Londyn jest obecnie daleko zdrowszym, niż stolice stałego ładu, przypisać to należy ciągłemu zastępowaniu domów ohydnych i zatrujących przez zdrowe i czyste.

Ten sam system został zastosowany w wielu fabrycznych miastach francuskich, jak w Roubais, w Belforcie, w Harve i t. d.

W Lugdunie użytkowane bywają do budowy domów dla ubogiej ludności kapitały, dostarczane przez kasy oszczędności. Wznosić też zaczęto w Paryżu tego rodzaju *cités ouvrières*, ale droższyna gruntu nie pozwala instytucji tej rozwinąć się i dlatego budowane są wielkie domy, gdzie rodziny robotnicze znajdują tanie i zdrowe mieszkania.

Świeża fundacja p. Michała Heine zapowiada się pod tym względem obiecująco.

Ale dotąd szli francuzi pod tym względem omackiem, bez żadnej wytkniętej linii, bez ześrodkowania sił, tracąc kapitały moralne i materialne. Potrzebę reformy uznano z wielu stron i jej owoc mamy w utworzeniu się Towarzystwa pod nazwą *Société française des habitations à bon marché*.

bo na zewnątrz wszystko brzydkie, wstrętne, chore i zimne, wówczas dobrze jest stworzyć sobie w sercu własnym letnie mieszkanie, lub jeśli kto chce kapliczkę, i wleźć w nią na słodki letarg. Taką skorupą zółwia na czas konania natury jest miłość.

Odpowiedzcie mi może, że sama natura, rozumniejsza od nas, każe w maju kochać się za przykładem motyli, kwiatów i słowików. Moi drodzy, gdybym ja był słowikiem i mieszkał sobie dzień i noc w gaju, mógłbym się kochać całe pół doby i jeszczeby mi zostało dużo, dużo uroczych wrażeń...

Odpowiedzcie też może, iż przyroda jest niedostępną wdzięknią, jak Djana. Tak opiewa w cudnej elegji *Adonais* Percy Shella, mówiąc o zgasłym przedwcześnie poecie Keats'u za to że chciał podpatrzeć wszystkie powaby natury i jak Aktëon został rozszarpany przez psy dumnej bogini. E, to przesada; mojem zdaniem, nie jest ona taka butna, co najwyżej zsyła katar lub febrę.

Zresztą zapytajcie Leopardiego, Schopenhauera lub Ackermanową, co o tem myślą. Powiedzą wam, że natura używa wszelkich sposobów dla omylenia czujności ludzkiej, byleby podtrzymać na globie tym gatunek nasz. To chyba fakt niezaprzeczony. Jednym z jej wybiegów najniebezpieczniejszych, naszym odurzającym, trującym... cygarem w wagonie kolei, jest maj! Nie chowa więc ona swych wdzięków, lecz je odsłania, jawnogrzecznicą! Nie dajmy się jej i przeprosmy ją grzecznie, że wpadnie w sidła, ale dopiero w październiku lub listopadzie...

Cóż, czy życzliwe są wasze rady, majowi poeci? Niniejszem mam honor w imieniu zdrowego rozsądku dać wam *vetum* nieufności, pozostając zresztą waszym wielbicielem.

Cezary Jellenta.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Według *Nowosti*, stosownie do projektu nowej ustawy o upadłościach, postanowiono wzorem prawodawstw zachodnio-europejskich wszelkie sprawy, dotyczące się masy upadłości, oddać pod bezpośrednią kontrolę sądu i ustanowić stempel sądowy, droższy, niż dla innych spraw cywilnych. Jednocześnie postanowiono również obłożyć stemplem sądowym niektóre sprawy cywilne, dotychczas od niego zwolnione. Tak np. postanowiono do akcji cywilnej w sprawach kryminalnych zastosować te same przepisy, które obowiązują w sprawach cywilnych stosownie do przysądzonej sumy. Wreszcie postanowiono uzupełnić ustawę proc. krym. artykułami o zaliczeniu kosztów sądowych: 1) oskarżycielowi incydentalnemu, który nie stawił się w sądzie bez należytej przyczyny, 2) obydwom stronom w sprawie incydentalnej, jeżeli zechcą się pogodzić przed wyrokiem i 3) oskarżycielowi incydentalnemu w razie wyroku u niewinniającego, jeżeli sprawa mogła zakończyć się pogodzeniem.

Nowosti przytaczają następujące szczegóły aprobowanego przez radę państwa projektu ula-

twień dla gorzelnictwa wiejskiego. Stosownie do zeznań, jakie poczyniono w projekcie p. ministra dóbr państwa, popierane będzie gorzelnictwo w majątkach, posiadających gruntu ornego 60 desiat. Ulga przyznana będzie na każde 3 desiat. w stosunku jednego puda zacieru na dobę. Gorzelnie wiejskie korzystać będą z większej liczby stopni bezakecyzowych w stosunku do gorzelnii fabrycznych w następującej wysokości: do 500 tys. stopni 6% bezakecyzy (gorzelnie fabryczne tylko 2%), od 500 tys. do 1 milj. stopni 4% (gorzelnie przemysłowe—2%); od 1—3 milj. stopni—3% (fabryczne—1½%), od 3—6 milj. 1% (fabryczne 1½%). Kwestja uregulowania handlu hurtowego okowita odroczona została czasowo do następnej sesji rady państwa.

Now. wr. podaje następujące szczegóły o projekcie kredytu dla właścicieli kopalń. Według projektu postanowiono: 1) wydawać z Banku państwa zaliczenia na węgiel w stosunku 50% wartości; 2) wydawać zaliczenia na węgiel sprzedany i przywieziony na stację; 3) termin zaliczeń ograniczyć 3 miesiącami po 10% (6% dla banku państwa i 4% dla kolei za komisowe).

Według informacji dzienników petersburskich, ministerjum spraw wewnętrznych ukończyło już redakcję projektu reformy ziemskiej w kraju nadbaltyckim.

Grażdanin donosi, iż w razie wybuchu epidemii cholerycznej w Persji lub Turcji azjatyckiej ministerjum spraw wewnętrznych zamierza utworzyć linię kwarantannową wzdłuż kolei zakaspiskiej i zakaukaskiej. Ludność po za temi kolejami została by wtedy zupełnie odcięta od reszty w celach bezpieczeństwa.

Rząd gubern. kielecki zaprojektował zmniejszenie szacunku ubezpieczeniowego budowli folwarcznych w majątkach ulegających parcelacji i zrównania ich z wartością budowli w drobnych włościańskich gospodarstwach. J. E. Główny Naczelnik kraju zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych, zebrał opinie innych rządów gubernjalnych w Królestwie Polskiem, które prawie jednogłośnie wyraziły, iż gdy w zasadzie wzajemnego ubezpieczenia leży oszacowanie wartości budowli według ilości zużytego materiału, przeto lepiej byłoby już zupełnie nie przyjmować w majątkach ulegających parcelacji budowli folwarcznych, jako ulegających rozbiórce, gdyż zwykle z powodu swych rozmiarów nie są zdadne dla drobnych gospodarstw włościańskich. Ministerjum najzupełniej podzieliło to zdanie, twierdząc, iż istotnie z rozwinięciem się działalności Banku włościańskiego wiele majątków ulegać będzie parcelacji, przyjmowanie więc do asekuracji budowli folwarcznych bezużytecznych naraziłoby na straty wzajemne gubernjalne ubezpieczenie, przeto wydano postanowienie w tym względzie, aby budowli gospodarskich w majątkach parcelowanych nie przyjmować.

Budowa kanału na polu Wojennem wzdłuż zachodniej strony szosy zakroczymskiej już została rozpoczęta, budowa zaś nowego kanału dla połączenia z głównym kolektorem pod jedną połową tejże szosy rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu.

Fabrykant wyrobów drucianych, p. Edmund Chrzanowski, przedstawił Towarzystwu myśliwskiemu model klatki, zabezpieczającej myśliwego od napadu dzika postrzelonego, w kancelarji zaś p. oberpolicmajstra złożył przyrząd siatkowy zabezpieczający od upadku z huśtawek.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, wyznaczonej z łona komitetu kanalizacyjnego, mającej wyrazić swoją opinię co do zaprojektowanego przez inżyniera W. H. Lindleya planu czwartej serji robót kanalizacyjnych. Ostatnie jej zebranie odbędzie się zaraz po świętach, poczem bezzwłocznie zwołanem zostanie posiedzenie pełnego komitetu kanalizacyjnego, który ostatecznie kwestję dalszych robót zadecyduje.

Towarzystwo wyścigów konnych ogłosiło drukiem sprawozdanie z działalności swojej i stanu funduszów za rok ubiegły 1889.

Słyszeliśmy, iż plac Teatralny wkrótce otrzyma bruk drewniany taki, jaki tytułem próby ułożono na Nowym-Swiecie przy alejach Jerozolimskich.

W drugi dzień Zielonych Świątek o godz. 1-iej po południ wyjdzie jeden tylko parostatek kurjerski administracji żegluga parowej Fajansa do Płocka.

J. E. ks. Kuliński, biskup kielecki, wyjeżdża w dniu dzisiejszym na wizytację kościołów w dekanacie stopnickim. Objazd potrwa do dnia 4-go czerwca.

Z literatury.
* W dalszym ciągu popularnych, tanich wyda-

skiego i krajobrazy Stanisławskiego wyróżniają się, jak perły. Szymanowski dał *plein air*, słoneczny, pełen wdzięku, oryginalny, a przecież dążący za prądem doskonałości, ujawniającym się coraz więcej w sztuce. Wyprował szych górali na drogę, oblaną powodzią blasków słonecznych i... żyć im kazal. Francuzi stają z przyjaznym uśmiechem, patrząc na te dwie dziewczyny, kąpiące się poprostu w słońcu, na smukłą postać górala, zachodzącego im drogę, na część dekoracyjną, jaśniejącą bogactwem prostoty. Sukces zupełny i to na całej linii. Szymanowski w ciągu tego roku zrobił krok olbrzymi, zyskał jasność kolorytu, schwytał słońce na gorąco i domieszał do barw swoich. Jako krajobrazista celuje J. Stanisławski, którego drobne, nieledwie miniaturowe obrazki przykuwają doskonałością swoją. I tu, jak przed obrazem Szymanowskiego, tłumy. Chaty, ozłoczone dokoła masą żyta, nasze lipy serdeczne, rzucające cień na puszystą trawę, wszystko to wykończzone mistrzowsko, jasne, pogodne, ciepłe; porywają nie tylko tych, którzy wspomnieniem ze słomianą strzechą się wiążą. Niemniej Edward Lewy przewyborną główką charakterystyczną czytającego gazety *ou-venir'a* tamuje poprostu cyrkulację w jednej z sal. Słowem, raz jeszcze powtarzam, sukces na całej linii."

× Stan zdrowia królowej Wiktorji w kołach rządowych angielskich budzi poważne obawy. Sędziwą monarchinię opuszczają siły, tak, że depeze urzędowe, które jej lord Salisbury dotychczas do przejrzania w oryginalach przedstawiał, zastąpić musiano krótkim pobieżnym skrótkiem. Królowa skarży się na osłabienie, listów już nawet nie pisuje sama, ale dyktuje je księżnie Batemburskiej. W biegu spraw rządowych stan ten zdrowia królowej utrudnia udział jej w rządzie, przez konstytucję naznaczony.

× Wspaniały okręt. Nowy wspaniały parowiec „Normannia”, własność towarzystwa akcyjnego żeglugi między Hamburgiem a Nowym Jorkiem, zbudowany w Greenok, pojawił się po raz pierwszy na Elbie, budząc podziw ogólny. Posiada on 500 stóp długości, 57.5 szerokości i 38 głębokości. Objętość jego wynosi 8,500 tonu, a dostarczyć może pomieszczenia na 428-miu pasażerów pierwszej klasy, 170 drugiej i 700 między pokładami. Maszyny poruszające dwoma szrubami statku tego posiadają siłę 14,000 koni, którą, jak to wykazano na próbach, podnieść można o 2,000. Dosięga szybkości 21 węzłów; szybkość to statku „City of Paris”, dotąd nieprześcignionego. Dla obsługi okrętu, oprócz poruszających go, posiada 17 maszyn parowych.

× Bywa i tak. Pewien malarz spotyka krytyka, który świeżo obraz jego „zabrał” nielitościwie. — Malarz: Ależ pan nawet obrazu mego nie widział. Nie byłeś pan zupełnie na wystawie. — Krytyk: Rzeczywiście. Ale ja, chcąc zachować zupełną bezstronność sądu, nie bywam nigdy na wystawach.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszek Kamiński,

kupiec, po krótkiej chorobie, zmarł dnia 21-go maja 1890 r., przeżywszy lat 70. Przyjaciół zaprasza życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 24-ym maja, t. j. w sobotę w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. 8-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godz. 6-iej po poł. —1944

Ś. P. STEFCIA SEIDLER,

córka Teofila i Zofji z Kwiecińskich, przeżywszy lat 6, miesięcy 10, zakończyła życie w dniu 22 im maja 1890 r. Stroskani rodzice zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych dnia 24-go maja, to jest w sobotę, o godzinie 6-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1941—

† Ś. p. MATYŁDA BERTA KOSZOREK,

po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 22-im maja przeniosła się do wieczności. Krewnych, przyjaciół, znajomych, uczeni i uczennice zapraszamy o oddanie ostatniej czci zacnej kobiecie, w dniu 24 maja z kaplicy przy ulicy Mylnej, o godzinie 6-iej po południu. —1932—

† Dnia 24-go maja, to jest w sobotę, jako w 11-tą rocznicę śmierci, odbędzie się msza święta żałobna, za duszę ś. p. Józefa z Popielów Leszczyńskiego, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o godzinie 7-iej i pół zrana. —1937—

† W sobotę, to jest dnia 24-go maja, jako w dzień imienin ś. p. Joanny z Reichow 1-go ślubu Wojcickiej 2-go Wiśniewskiej,

odprawioną zostanie wotywa, o godzinie 10-iej rano w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek) na placu Teatralnym, na którą pozostali małż i syn zaprasza krewnych i życzliwych. —1906

† Jutro, tj. w sobotę, d. 24 maja, jako w 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Hieronima Skulskiego, lekarza, odprawioną zostanie msza święta, o godzinie 10-iej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na którą pozostali rodzice zapraszają życzliwe osoby. —1912—

† Dnia 24-go maja r. b., to jest w sobotę, jako w dniu imienin ś. p.

Joanny z Wieluńskich Lipińskiej, za spokój jej duszy, odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-iej zrana, żałobne nabożeństwo, na które małż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1038

† W dniu 24-ym maja, to jest w sobotę, o godzinie 10-iej i pół rano w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej odprawione zostanie żałobne nabożeństwo, za spokój duszy

ś. p. Feliksa Chudzyńskiego, na które pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza życzliwych. —715—

† W dniu 24 maja, tj. w sobotę, w kościele powązkowskim, jako w dniu imienin ś. p.

Joanny z Wierzbieńców Szalk, odbędzie się wotywa żałobna, o godzinie 10-iej i pół zrana, na którą pozostali małż z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2—1924—

† Lokatorzy z ulicy Daniłowiczowskiej № 16 zapraszają na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dniu 24 maja, o godzinie 8-iej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, za duszę ś. p. Franciszka Kamińskiego, zgasłego dnia 21 maja, nieodżałowanego sąsiada. Klepsydry ogłoszą godzinę pogrzebu. —1942—

† Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę synowi mojemu ś. p. Tadeuszowi Burghard przy złożeniu zwłok do grobu, najserdeczniejszo składa podziękowanie:

Matka z rodziną.

W dniu 18 maja zmarł w Sieradzu obywatel tameczny b. p. Izaak Monitz, w wieku lat 85.

Nieboszyk odznaczał się niezwykłą sumiennością i rzadką prawością charakteru. W poglądach religijnych bardzo liberalny, prowadził dom na zasadach postępowych, liczne i częste jego czyny miłosierne cechowały się unikalnym rozgłosem, obecnie też kilkanaście wyposażonych przez niego sierot oplakują zgon swego dobroczyńcy. Z powodu swych zalet, używał powszechnego szacunku i poważania, czego dowodem był liczny orszak pogrzebowy, wśród którego widziano prawie całą miejscową inteligentną ludność chrześcijańską. Cześć jego pamięci. —1939—

NADESZANE

Krzewy, rośliny ogrodowe, cieplarniane, pokojowe uwalnia od robactwa wyciąg Tytoniowy Bogdanowa. Cwierć funta 20 kop. w magazynach tabacznym J. Rosenbluma.

Z Petersburga.

Wspomniawszy o projekcie zorganizowania straży polnej, *Grądzanin* w oddzielnym artykule, poświęconym tej materji, pisze pomiędzy innymi:

„Ze tego rodzaju instytucji może być pożytecznym, dowodem tego służy Francja, gdzie oddawna istnieje podobna organizacja pod nazwą *garde champêtre*. Włościanie w szerokim zakresie korzystają z braku władzy, która mogłaby powstrzymać ich szlachetne porywy w niszczeniu cudzej łąki lub wycinaniu lasu, albo wreszcie wpuszczaniu swego bydła w szkodę. Położenie obywatela ziemskiego, ich sąsiada, jest wcale nie do pozazdroszczenia. Przypuścimy, że posyła on ludzi, aby zajęli bydło w szkodzie. Wówczas włościanie, spostrzegłszy, że będą musieli płacić za zboże, wypadają tłumnie z widłami, siekierami i pałkami, jednym słowem, jak kto może i odbijają bydło, turbując przytem ucziwie dworskich służących. Jeżeli zaś włościanom nie uda się w czas odbić bydła, wtedy przychodzą znów całym tłumem na folwark i domagają się zwrotu zajętych sztuk bydła. W razie odmowy, uapadają na budynki dworskie, wylamują zamki, a czasem nawet atakują samego właściciela. Tak np. trzy lata temu w gubernji penzeńskiej administrator dóbr zajął bydło włościanów w szkodzie. Włościanie, uzbrojwszy się w siekiery, widły i drągi, napadli na niego i zaczęli bić służbę dworską. Rozpoczęła się walka, w której poległ sam administrator. Sąd skazał złoźcynów na karę śmierci. Co jednak doprowadziło włościan do morderstwa? odpowiedź prosta: brak odpowiedniej władzy. Wynika ztąd, że instytucja straży polowej jest wielce pożądana i oddać może rzeczywiste korzyści.”

Nowa organizacja wojskowa Niemiec.

W komisji wojskowej parlamentu minister wojny, jen. Verdy du Vernois, rozwinął onegdaj plan przyszłej organizacji wojskowej Niemiec, opartej na wznowieniu dawnego planu Scharnhorsta (z epoki r. 1815-go), zmuszającego cały naród do przyswojenia sobie w czasie pokoju wykształcenia wojskowego na czas wojny.

Richter oświadczył pierwszy, że gdyby taka *leeb en masse* przyjęcie miała do skutku, należałoby skrócić czas służby czynnej do półtora roku i dopisać wszystkich bez różnicy urodzenia i wyznania do stopni oficerskich. Komisarz wojskowy, Vogel v. Falckenstein, zapewnił, że skrócenie służby czynnej do lat dwóch w drodze ustawodawczej jest niemożliwe. Bennigsen obliczył, że stopa pokojowa armji niemieckiej, która na mocy teraźniejszego projektu rządowego ma być zwiększona o 18,574 ludzi, skutkiem rozwinętego przez ministra wojny planu nowej organizacji, podniosłaby się o dalszych 37,000 głów. Richter dowiódł, że w takim razie wyniosłaby ona razem 700,000 ludzi; wobec tak groźnej ewentualności jest on przeciwny i dzisiejszemu już projektowi.

Windthorst rzucił pytanie, kto będzie żywił moralnie i fizycznie ten naród pod bronią? Mówca wspomina o krążących już teraz pogłoskach, że w jesieni rząd domagać się będzie nowych 500 milionów marek na armję.

Komisarz związkowy Vogel v. Falckenstein wykaże, iż Niemcy muszą raz zerwać z systemem przecięgania się perijodycznego z mocarstwami sąsiednimi w siłę armji; każde bowiem pomnożenie wojska w jednym państwie wywołuje pomnożenie ich u sąsiadów. Należy dążyć raczej do organizacji, która by stale odpowiadała wszelkim najwyższym wymaganiom. Każdy zdolny do noszenia broni niemieck musi uzdolnić się do tego zawodu, każdy wykształcony musi być wciągnięty do szeregu. Stopa pokojowa armji zwiększy się przeto o 55,000 ludzi. Obecna nadwyżka o 18,000 ludzi jest tylko pierwszym krokiem na wskazanej przez Scharnhorsta drodze najwyższego upowszechnienia obowiązku służby wojskowej.

Cały szereg mówców wykazywał następnie, że obrzymie to zwiększenie stopy pokojowej armji da się przypuścić jedynie w związku ze skróceniem czasu służby czynnej do lat dwóch. Komisarz rządowy oświadczył, że skrócenie faktyczne jej przez urlopy do 2½ lat byłoby możliwym; na reformę, dalej sięgającą, rządu związkowe, poruszone przykładem państw południowo-niemieckich podczas kampanji austriacko-pruskiej w r. 1866-ym, nie zgodzą się.

Komisja odroczyła swe posiedzenia do d. 6-go czerwca. Opinia publiczna Niemiec, zgorączkowana wobec hiobowej wieści o dalszych, nieskończonych ofiarach na rzecz „zbrojnego pokoju”, będącego najdzikszym paradoksem naszego czasu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 23-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Wczoraj zebrało się 24-ch przedstawicieli prasy, a w ich liczbie przedstawiciel gazety *Nowosti*, dla nadradzenia się nad planem uczczenia 25-lecia nadania prasie swobody. Wybrano komitet rozporządzający dla urządzenia wieczorów literacko-muzycznych na rzecz niezamożnych dziennikarzy i wybrano komisję redakcyjną dla ułożenia szkicu historycznego. Kwestja obchodzenia jubileuszu w d. 1-ym września nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Petersburg 23-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Fabrykantowi ze Zgierza, Henrykowi Zachertowi, synowcowi barona Zacherta, przyznane zostało prawo używania tego tytułu.

Petersburg 23-go maja. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wremia* zamieszcza list Kriwcowa z Odessy do hr. Ignatjewa w przedmiocie wprowadzenia kirylicy we wszystkich narodowościach słowiańskich. W liście tym autor zwraca uwagę na myśl, że kirylica jest tarczą słowiańszczyzny przeciwko zniemczeniu.

Wiedeń 23-go maja. (Tel. pr. K. W.) — Ministerjum finansów zaleciło rozwijanie uprawy tytoniowej w Galicji.

Wiedeń 23-go maja. (Tel. pr. Kur. War.) — Przybyła tu księżna czarnogórska dla poradzenia się lekarzy. (Aj. półn.)

Wiedeń 23-go maja. (Tel. przyw. Kur. War.) — Posel serbski z Petersburga, świeżo mianowany posłem przy dworze tutejszym Simicz, tudzież posel austriacki w Belgradzie, jen. Toemmel, przybyli do Wiednia. (Aj. półn.)

Praga czeska 23-go maja. (Tel. pr. K. W.) — Komisja ugodowa odrzuciła wszystkie wnioski odraczające młodoczechów. (Aj. półn.)

Praga czeska 23-go maja. (Tel. przyw. Kur. War.) — Komisja ugodowa wczoraj przeszła do rozpraw szczegółowych nad projektami rządowemi.

Praga czeska 23-go maja. (Tel. pr. K. W.) — Petycje staroczeskie wpływające do sejmu żądają uznania języka czeskiego za urzędowy w wewnętrznych czynnościach władz tych okręgów, które przy podziale administracyjno-sądowym kraju oznaczone zostały, jako zamieszkałe przez większość czeską. W komisji ugodowej przemawiają posłowie młodoczescy za odroczeniem całej ugody do jesieni. Z powodu, że prace komisji postępują bardzo leniwo i opornie, wątpić należy, czyli na jutrzejsze posiedzenie plenarne sejmu zdoła ona wygotować już sprawozdanie.

Berlin 23-go maja. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* potwierdza wiadomość, że książę Bismark na zaproszenie swoich przyjaciół angielskich skłania się odbyć w ciągu lata podróż do Anglii.

Berlin 23-go maja. (Tel. pr. Kurj. Warsz.) — Książę Bismark uprasza o usunięcie z Friedrichsruhe agentów policji tajnej.

Berlin 23-go maja. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Hamburg'sche Nachrichten* ubolewają, że w obronie księcia Bismarka przed oszczerstwami nań miotanymi są osamotnione.

Berlin 23-go maja. (Tel. pr. Kurj. War.) — W sferach rządowych zapewniają, że Caprivi towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży jego do Niemiec.

Paryż 23-go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Komisja taryfowa międzynarodowego kongresu telegraficznego obradowała nad projektem niemieckim ujednostajnienia taryf europejskich i przekazała go biurowi centralnemu w Bernie do zbadania i przedstawienia przyszłemu kongresowi odpowiednich wniosków.

Avignon 23-go maja. (Tel. Aj. póln. — Na bankiecie wczorajszym, wydanym na cześć przybyłego tu Carnota, rzekł tenże w mowie toastowej: Od nas zależy dowieść światu, że Francja po dawnemu trwa w niezłomnym postanowieniu dążenia wciąż po drodze postępu, wolności i sprawiedliwości. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne nam są: pokój na zewnątrz, poważanie całego świata i jedność wewnętrzna.

Bruksela 23-go maja. (Tel. pr. K. W.) — Na obradującym obecnie w Jolimont kongresie górniczym, angielscy delegaci żądają organizacji stowarzyszeń opartych na zasadzie samopomocy, belgijscy zaś zakupna kopalni przez państwo.

Rzym 23-go maja. (Tel. pr. Kur. War.) — Biskup Strossmayer przyjmowany był przez Papieża. Starał on się usprawiedliwić z roztrwonienia majątku djecezji djakowskiej.

Konstantynopol 23-go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dymisja tureckiego ministra finansów niemiękniona z powodu kolizji o wypłatę należnej Rosji z czasów kampanji r. 1877-go kontrybucji.

Wybory.

Plock 23-go maja. (Tel. pryw. Kur. War.) — Na zebranie przedwyborcze, które rozpoczęło się wczoraj o godz. 8-jej wieczorem, w sali dyrekcji stepnie przeszli do mieszkania, hr. Ludwika Krasieńskiego w hotelu warszawskim. Na posiedzeniu tem przewodniczył p. Nakwaski. Interpelacje wnosili pp. Sumiński, Łuszczewski, Rościszewski, Choroński i Smoleński, a wnioski przedstawiali pp. Nakwaski i Sokółowski. Wnioski te dotyczyły radców, ajenta i ubezpieczeń prywatnych oraz przepisów tymczasowych. Dziś, po uroczystym nabożeństwie w Tumie, odbytem mówieniem gubernatora plocki. Na posiedzeniu obecnym jest 154 wyborców. Ludwik hr. Krasieński naciera posiedzenie przemówieniem, w którym, kładąc nacisk na ciężkie położenie rolnictwa, dowodzi potencjonalnie, co bez podniesienia kursu listów 5-procentowych jest niemożliwym. W końcu oświadcza

mówca, dziękując za okazane mu zaufanie, że mandatu do komitetu Towarzystwa przyjąć nie może. Wybrany zatem zostaje 92 głosami na 154 p. Antoni Ostrowski z Leśmiana; p. Józef Śliwiński z Łążyna otrzymuje 29 głosów. Unieważniono 23 kartek z głosami za hr. Krasieńskim. Wieczorem kolacja składowa.

Plock 23-go maja. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Dzisiejsze wybory rozpoczęły się wyborem na radcę dyr. głów. Tow. kred. ziem. Na stanowisko to ponownie zaproszony został większością głosów p. Felicjan Sokółowski.

Berlin 23-go maja. (Tel. pr. Kur. War.) — Ruble w gotówce **233 40** (wczoraj 233.25)

Ruble na dostawę **233 25** (wczoraj 233.—)

Grad.

Dziś między godziną 11-tą a 12-tą rano przeszła nad Warszawą krótkotrwała, lecz groźna nawałnica. Zaczęło się od deszczu, któremu towarzyszył głucho grzmot, świadczący, iż gdzieś w oddali szczy się burza.

Deszcz co chwila stawał się gwałtowniejszy, a wrzście ukazała się idąca wąskim pasem, lecz długa, charakterystyczna chmura gradowa.

Wnet rozpoczęła się kanonada gradu, w połączeniu z niustającą ulewą.

Kulki lodowe, z początku drobne, dochodziły następnie średniej wielkości, lecz grad był obfity, spadał z wielką siłą i trwał około 6-ciu minut bez przerwy.

Sądząc z opadłych od uderzeń gradu liści i kwiecica w ogrodach i skwerach, można przypuszczać, iż na polach, nad którymi przeciągnęła nawałnica, szkody są znaczne.

Kierunek chmury gradowej był południowo-zachodni.

Lodowate kulki szybko topniały, co w połączeniu z obficie spadłym deszczem wywołało gwałtowny zalew ulic.

Wiele ulic w niespełna 5 minut zamieniło się w rwące potoki, uniemożliwiające przejście.

Otrzymujemy o tych ulewach do chwili oddania numeru pod prasę następujące szczegóły:

Na Trębackiej zalane są świeżo wykopane doły i musiano wodę pompować.

Na powiślu, głównie na ulicach Dobrej, Topiel, a w części na Browarnej, woła wtargnęła do piwnic wielu domów, a nawet do kilku mieszkań suterennych.

Na kolei obwodowej za rogatkami powązkowskimi była obawa podmycia planty, lecz uszkodzenie natychmiast zostało naprawione.

Najbardziej wszakże ucierpiała ulica Chłodna, a zwłaszcza posesje, położone z prawej strony ku rogatkom, a mianowicie: od rogu Żelaznej, t. j. od nr. 28-go do 68-go włącznie.

Szeroka ulica z obu stron zamieniła się w bystre rzeki brudnej wody.

Tylko wąski pas środkowy górował.

Właściciele posesyj byli przerażeni, gdy woda znosiła mostki, wyrwała burty rynsztokowe.

Gwałtowność naporu wody nie pozwoliła ochronić piwnic.

Produkty spożywcze wielu mieszkańców zostały zniszczone.

Aby mieć pojęcie o gwałtowności prądu wody, spływającej do starego kanału przy rogatkach, przytoczymy fakt, iż jakiś sześciolatek, wszedłszy do rynsztoku, upadł i niesiony był ku otworowi kanału nadzwyczaj szybko.

Malca z trudnością zdołano ocalić przed niechybną śmiercią.

Właściciel posesji pod nr. 64-ym, p. Strakacz, wskutek kilku zalewów ponosi znaczne szkody, gdyż belki w piwnicach gniją, a naturalnie wilgoć może dostać się do mieszkań.

Wszyscy gospodarze postanowili wystąpić z żądaniem do magistratu, aby Towarzystwo kolei konnej przywróciło dawniejszy poziom ulicy, który sztucznie podniesiono dla złagodzenia spadku prostopadłego, a tem samem oddano na pastwę wody podczas nawałnie posesje niżej od środka ul. Chłodnej położone.

W godzinę po ulewie woda jeszcze nie ustąpiła, a naprzeciwko domu pod nr. 49-ym utworzył się rodzaj wodospadu.

Pomimo gradu i takiej ulewy, nie czuć ochłodzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani An.* — Nietylko czełogodny Kolberg i dyrektor teatru, Glikson, cieszą się jaknajlepszym zdrowiem, ale w ostatnich czasach nawet nie chorowali! Wiadomość nie jest nawet zwyczajną kaczka, lecz okazałym bakiem dziennikarskim, który hodowcy swemu przynosi niebylejaki zaszczyt w swoim rodzaju. Posadzany oplotki korespondent tego dziennika zmuszony był drukować w pismach protest.

— *Pani R. A. G. S. w Grodzisku.* — Dlatego, iż opłata wniesiona za jednorazowe.

— *Panu C. D., stałemu prenumeratorem.* — P. Władysław Boetticher mieszka w Leśmierzu, przez Łęczyce.

— *Panu Glińskiemu.* — Pomimo najlepszych chęci, nie możemy sz. pana objaśnić, w jakim mieście w Ameryce może się znajdować fabryka glace-papieru.

— *Zapytującemu.* — Zapisy do krakowskiej Akademji sztuk pięknych będą przyjmowane do czasu rozpoczęcia wykładów, t. j. do września.

— *Panu Z. K.* — Zakomunikowaliśmy artystce

— *A. Z.* — Anonimy idą u nas... do kosza.

— *Ochotnikowi w Łodzi.* — Punkt 1-szy artykułu 56-go ustawy o powinności wojskowej oznacza przy wzięciu do wojska z wyniku losowania dla pomocników aptekarskich przywileje na równi z osobami, kończącymi kurs w średnich zakładach naukowych, t. j. dwuletni termin, w charakterze zaś ochotników rok jeden. Rozkaz wojskowy z r. 1888-go № 147 pozwala farmaceutom, odslugującym swój czas w charakterze ochotników, pełnić obowiązki aptekarzy wojskowych. Prośby o przyjęcie należy podawać do dowódcy obranego przez siebie pułku lub oddziału.

— *Interesowanemu.* — Według brzmienia punktu 4-go dodatku do uwagi 4-jej artykułu 56-go ustawy o powinności wojskowej, dla pozyskania ulg w odbywaniu tej powinności dla osób kształcących się za granicą, należy uzyskać oddzielne pozwolenie od ministerjum oświecenia, działającego w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych.

— *Panu Józefowi Wilezińskiemu.* — Po powieści „Czterdziestu pięciu”, zamykającej pierwszą serję utworów Dumasa (ojca), następuje „Wojna kobieca”, która stanowi zupełnie odrębną całość.

— *Panu S. D. w Ł.* — Do p. F. Rutkowskiego, ulica Dobra № 8.

— *Stałej prenumeratorki od lat 20-tu.* — Wskazano nam w Brukseli adwokata mr. Van Dievoet, rue des Chevaliers 9

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go maja.

Berlin nadesłał nam dziś szacowania 233 i 233.50, co odpowiada kursom 42.92½ i 42.82½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały mocne usposobienie giełdy tamtejszej. Petersburg cenil Londyn po rs. 8.68 z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.69 na sierpień r. b., oba kursa w zaoferowaniu. U nas rozpoczęto posiedzenie kursem 43 (równia 232.50 m. bez kosztów), lecz obniżono tę cenę, gdy nadeszły lepsze szacowania i, co za tem idzie, zabrakło odbiorców. Ostatecznie brano Berlin wplątowy po 42.90 (t. j. 233.10 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu 5 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy z terminem sześciomiesięcznym po 43.40, oraz z odbiorem w tych samych warunkach do końca września r. b. po 43.25.

W walutach obcych ruch średni. Berlinem krótkim obracano po 43, 42.97½, 42.95 i 42.90, przeważnie jednak po 42.97½ i 42.95, żądając 43.15. Inne niemieckie miasta bankowe z długim terminem oddawano po 43, krótkoterminowe zaś po 42.80 i 42.75. Londyn krótki kupowano po 8.69, 8.68½, 8.68 i 8.67½, przy zaoferowaniu po 8.73. Paryż krótki chciano zbyć po 35, nabywano zaś po 34.77½. Wiedeń krótki kupowano po 74.50, 74.45 i 74.40, przy zaoferowaniu po 74.75.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Żądano za listy likwidacyjne 90.20 i 89.60, według wielkości odinków, a otrzymano 89.90 i 90 za kilka tysięcy w sztukach dużych. Wschodniej pożyczki kupiono kilka tysięcy II em. po 99.70, oraz kilkanaście tysięcy III em. po 100, przy zaoferowaniu nominalnem po 100.25, bez względu na emisję. Nową pożyczkę 4% zbyć chciano po 87, a nabyto kilka tysięcy po 86.80.

Listy zastawne ziemskie starano się umieszczyć po 94.85 I ser. i po 93.75 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy V-jej ser. po 93.40, 93.45 i 93.50. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 99 I-jej ser., 97 II-jej s., 95 III-jej ser., 94.30 IV i 94 V s., zabrano kilkanaście tysięcy II s. po 96.40, 96.50 i 96.60. kilkanaście tysięcy III s. po 94.25, 94.50 i 94.55, kilkanaście tysięcy IV serji po 93.80, 93.85, 94, 94.10 i 94.12½, oraz kilkanaście tysięcy V-jej ser. po 93.70. Listy zastawne m. Łodzi w żądaniu nominalnem po 96, 93.25, 93 i 92.50, stosownie do serji, bez ruchu. Obligii kanalizacyjne miasta Warszawy można było kupować po 91. Za kilkanaście tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich zapłacono po 94.20.

Zapłacono za kilka akcji warszawskiego banku dyskontowego po 291, przy żądaniu po 295, za akcje banku handlowego w Warszawie po 318. Poszukiwano akcji wars. Tow. ubezpiecz. od ognia po 223.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

W. O.
Okowita. Wiadro 8.23½, garniec rs. 2.68½. Dowozy słabe, usposobienie bezzmienne. Cena warsz. Tow. oz. i sprz. spir. 10.37.

Sprawy z targów

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 23-go maja. Uspokojenie targu jest ciągle słabe, dowozy, jak zwykło w piątek, składały się w małych partykach ziarna. Pšenice wyborną sprzedawano po 6 rs., nieco gorszą po 5.85. Żyto wyborowe osiągało 4.75, innych gatunków nie było. Owsa dostarczono 150 korcy, ceny ciągle trzymają się na jednakowym poziomie, kupowano dobre ziarno po 3.25 do 3.35. Siana i słomy nie wiele stosunkowo dowieziono, siano sprzedawano po 30 do 45 kop., słomę po 30 do 32 1/2 kop. za pud.

Artykuły żywności (23-go maja). Bardzo pokaźnie tak pod względem dostaw, jak i przybyłych za zakupem, przedstawiały się dzisiaj wszystkie punkta targowe, z powodu nadchodzących Zielonych Świątek. Ruch był tak wielki, że trudno było przecisnąć się przez tłumy. Ceny normowały się jak następuje: Chleb pyłowy bochenek 3-funtowy po 10 1/2, 11 1/2 do 12 kop. za funt, chleb razowy 2 1/2-3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pyłowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie i pół kop., za trzy 2 1/2 kop., bułki czerstwe za cztery 2 1/2 kop. Mięso chętnie rozkupowane, nie poszło jednak w górę. Wołowina w lepszych częściach od 13-14 kop., w gorszych 10 do 12 kop., połównica 20 do 22 1/2 kop., ożór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 70 do 80 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2 1/2 do 3 kop., toju funt od 12-13 kop., głowizna wołowa funt 5-6 k. Cielęcina taniej, za funt z ewierci 11-12 kop., w innych częściach 9-10 kop., wątróbka 20-30 kop., mózdzek 18 do 20 kop., cztery nożyki 10-15 kop., lebek 12-15 kop. Baranina dyszek i comber 15-16 kop., w innych częściach 13 do 14 kop. Wieprzowina od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13-14 kop., słonina świeża i sadło 15-16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt od 18 do 20 kop. Prosięta taniej kupowano, placąc za małe od 45 kop., większe od 75 kop. do rs. 1 kop. 80. Droób jak dawniej sprzedawano: indyki od rs. 2 kop. — do 3 kop., — indyżki od rs. 1 kop. 50, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70-75 kop., kaczki żywe od 50-60 kop., bite tużone od 70-75 kop., gęsi żywe od rs. 1.05, bite tużone od rs. 1 kop. 20, kury od 60 do 70 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta młode sztuka od kop. 20 do 30 żądają. — Ryby drogie, śniętych mało: Łosoś świeży funt rs. 1 kop. 20, łosoś wędzony kop. 70, sandacz śnięty od 20-22 1/2 kop. funt, szupaki i karpie żywe funt od 25 do 37 1/2 kop., szupaki śnięte funt od 20 do 27 1/2 kop., jesiotra więcej lecz nie tańszy, funt kop. 18 do 20, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 8-12 kop. Śledzie uliki sztuka od 4-5 kop., śledzie wędzone 2 1/2 do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 40 kop., większych rs. 1 do 2. Nabiał taniej, mleko niezbiernane kwarta 7-7 1/2 kop., zbieranego kwarta 4-4 1/2 kop., śmietanki 15-20 kop., śmietany kwarta 22 1/2-30 kop., masło taniej, bez soli 25-27 1/2 kop., solone tak samo, masło na kwarty 45-50 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7 1/2-15, ser owozy 15-25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5-8 kop., jaja wciąż tanie, za kopę 75-80 kop., na sztuki świeże u włościanek po 1 1/2 kop. — Owoce jednakowo: jabłka drobne od 1 kop. sztuka, większe 2-3 kop. sztuka, gruszki od 2 do 5 kop. sztuka. Orzechy włoskie kopa od 15 do 30 kop., orzechy tureckie kwarta od 15-18 kop., laskowe od 7 1/2 do 9 kop., gruszki suszone funt od 8-12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8-10 kop., zagraniczne funt 25-30 kop., powidła funt 10-15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek 20-25 kop., pieczarek białych 30 kop., cytryny sztuka 2 1/2 do 3 1/2 kop., pomarańczy 5 do 8 kop. — Warzywa: kartofli garniec od 5 1/2 kop., pietruszki pezelek 2 1/2 kop., cebuli kwarta 5 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pezelek 7-15 kop., buraków kupa 1 1/2 kop., marchwi tak samo, pasternaku kupa od 2-3 kop. Nowalijki w ogromnej ilości zalegają wszystkie punkta targowe, trochę taniej oddają. Kartofle młode zagraniczne funt od 12-15 kop. sprzedają, za białek satłki 5 do 6 kop., główka salaty 1 1/2-2 kop., u włościanek szczawiu kupa od pół kop., szpinaku tak samo, szczypiorku pezelek od 1 kop., za pezelek rzodkiewki od 1/2 kop., za kopę szparagów od kop. 40-80. Ogórki sztuka od 10 do 15. Marchewki młodej pezelek 10 kop., buraczków od 2 kop., kalarepki młodej pezelek od 15 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 18-go maja) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowala wołowiny 17693 pud.,

wieprzowiny 9464 pud., baraniny 75 pud., i cielęciny 2414 pud., razem 29646 pud. Cyfra ta większa jest od zeszlotygodniowej o 97 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 13 kopiejek, wieprzowego 13 kop., baraniego — kop., i cielęcego 12 1/2 kop., świeżej niesolonej słoniny 16 kop. Inwentarz żywy płacono jak następujące: wół stepowy od rs. 70 do 113, krowa dojna od rs. 54, wieprz od rs. 18 do 40, baran średni od rs. — kop. — i cielę średnie od rs. 6 kop. 80. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 9 rs. 50 kop., baranich rs. — kop., — cielęcych rs. 1 kop. 25 i końskich rs. 5 kop. 50.

Targ koni. Niepewna pogoda uszczupliła dostawę koni, których na targ praski przypędzono w zeszyły piątek znacznie mniej, niż w tygodniu poprzednim. Ruch sprzedaży nieco słabszy. Przedsiębiorcy robót budowlanych nabyli kilka koni wyborowych, placąc po rs. 90 do 110; sztuki liżeże płacono po rs. 60 do 65. Od czasu rozpoczęcia sezonu budowlanego zapotrzebowania na konie używane do przewożenia cegły i t. p. znacznie się zwiększyły. W piątek sprzedano ich kilkanaście po rs. 30-40. Konie po wozowe, których dostawiono kilka par ceniono po rs. 350, 400 i 450.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Letni Cyrk Ciniselli.

Dziś, w piątek, d. 23 b. m., o godz. 8 wieczorem, wielkie przedstawienie. 1-szy raz 6 bułanych ogierów tresowanych przez dyrektora. 1-szy raz woltyż akademicki, wyk. wszyscy artyści. Ćwiczenia na podwójnym drucie, wyk. M-me Adele i Emma. Występ ulubionych kłownów br. Weldeman, akrobatów Albano, żokeja Victor oraz wszystkich artystów i artystek.

Codziennie od godz. 6 po poł. w ogrodzie koncert orkiestry Meiningskiej, pod kierunkiem Ottona Girschnera.

Z należnym szacunkiem Ernesto Ciniselli, dyrektor.

HENRYK MARTIN dentysta francuz, Szkolna Nr 6. 691r

Instytut Leczniczo - Gimnastyczny przyjmuje chorych na wszelkie skrzywienia kuluny pacierzowej. — Miodowa nr 3. 1864 Marjan Olszewski.

SOLEC Dr J. Piaszczyński, lekarz zdrojowy i szpitala św. Edwarda, ordynuje jak zwykle przez sezon w Solcu. 1847

Dr L. Samenahof powrócił do Warszawy. Przyjmuje z chorobami oczu od g. 10 do 12. Nowolipki nr 42. 701r

Dr Groer p owrócił z zagranicy. (697r)

NOWE MIASTO nad Pilicą Zakład Przyrodoleczniczy w zimie i w lecie otwarty. Seisly internat, racjonalna hydroterapia, wszelkie kąpiele i wody mineralne, elektryczność, masaż, gimnastyka. Skuteczne leczenie szczególnie w chorobach: nerwowych, żołądka i kiszek, płuc, macicy, skóry, blednicy, otyłości, bezpłodności, w skrofalach, merkurjalizmie, osłabieniach chłopców i dziewcząt itp. 539r

Dr Kazimierz Kruszyński, b. sekundariusz szpitali wiedeńskich, ordynuje począwszy od dnia 1 czerwca w SZOZAWNICY. 6341

RESTITUTIONS-FLUID DLA KONI, posiada na składzie Apteka Wendy i Wiorogórskiego 45 Krakowskie-Przedmieście w WARSZAWIE. Cena butelki rs. 1 kop. 50. 686r

ZAPOWIEDZ. Podaje się do powszechnej wiadomości, że rządca majątku ziemskiego, Marcin Bienkowski, zamieszkały w Mołoczkach, gubernji wołyńskiej, syn zmarłego Wincentego i Ludwika z Bröwnsfordów Bienkowskich i Władysława Czajkowskiego, córka Hieronima i Amelji z Kaczorowskich Czajkowskich z Poznania, mają wstąpić w związek małżeński. Poznań, 19-go kwietnia 1890-go r. Urzędnik stanu cywilnego Rump. 1936

Dla sprostowania niedokładnych konkurencyjnych ogłoszeń Magazyn Fryzjerski oraz Główny Skład Perfum i Kosmetyków Aleksandra Lipink Wierszowa róg Niecałej nr 1, dom hr. Krasińskiego, czuje się w obowiązku podać do wiadomości JW. i WW. swoich Klientów, że posiada salony fryzjerskie elegancko urządzone, czynność zaś powierzona zdolnym ludziom, odpowiada wszelkim wymaganiom. Czesanie dam tak na miejscu jakoteż na miejscu wykonywane przez zdolnych fryzjerów damskich nie uległo żadnej zmianie. Nadmieniam, że posiadam jeden tylko Magazyn, mieszczący się na rogu ulicy Niecałej i że żadnej filji nie otworzyłem. 714r Aleksander Lipink. KORESPONDENCJA PRYWATNA. — O. P.—Bądź 28 b. m., jak wiadomo w S. 1943

Table with columns: Weksle, Żąd., Plac. Includes entries for Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, and various bank notes and bonds.

Table titled 'Wartość kuponu' showing interest rates for various types of bonds and government securities.

Table titled 'Targi NA PLACU WITKOWSKIEGO' listing prices for various agricultural products like wheat, rye, and oil.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI GEBETHNERA i WOLFFA: Chociejki T., Kosiakiewicz W., Lubowski E., Rapacki W., Rodóć M., Sienkiewicz H., Smólska N. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Połączone Kąpiele Solankowe w Kołobrzegu. Ozerpiące z własnych swych, najsilniejszych, w sól i żelazo obfitujących źródeł, otwierają swe kąpiele solankowe, wannowe, dusze, błotne, oraz wszelkie sztuczne z końcem miesiąca Maja; posiada inhalatorium, 30 pokojów mieszkalnych, w cenie od 9 do 36 marek tygodniowo; trzyma na składzie solankę do kąpielii stonnych. Informacyj udzielają niżej podpisani, oraz inspektor kąpielowy p. Holz. — Prospekty wysyłają się na żądanie bezpłatnie. Otwarcie zimnych i ciepłych kąpielii morskich w połowie m. Czerwca. 611r D Y R E K C J A: Lietzmann, Dr. Bodenstern, Dr. Weissenberg, Christiani, M. Friedländer, kupiec, lekarz, lekarz, kapitalista, kapitalista.

Syndycy tymczasowi

Upadłości Maksymiljana Landy, właściciela firm „A. Gleichgewicht i K^o” i „M. Landy i K^o” podają do wiadomości publicznej, iż na zasadzie postanowienia wierzycieli i Art. 402 K. H. 22 Maja (3 Czerwca) r. b. i następnych dni, od godz. 8 do 10 rano i od 6 1/2 do 8 1/2 wieczorem, będzie się odbywać codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych i galowych, publiczna licytacja należących do upadłości towarów kolonjalnych, jako to: kawy, sardynek, oliwy, orzechów, cynamonu, krochmalu i różnych innych, a także syfonów, urządzenia sklepowego, mebli i urządzenia domowego, naprzód w sklepie, znajdującym się na ulicy Gnojnej № 11, następnie w składzie przy ulicy Zimnej № 8, a następnie w mieszkaniu przy ulicy Leszno № 53.

Osoby chcące kupić towary hurtem, lub też w oddzielnych partjach, zechcą ze swymi żądaniami zgłaszać się do podpisanych niżej Syndyków upadłości.

Warszawa, d. 9 (21) Maja 1890 r.

Edward Czajkowski, Adwokat Przysięgi, Plac Krasiański № 2 (Stary Teatr).
950R

Edward Koch, Rymarska № 10.
950R

PACHT

od 80 krów do wydzierżawienia zaraz, w folwarku Gocławek, 7 wiorst za rogatką Moskiewską (Grochowska), przy samej szosie; bliższa wiadomość w Składzie Nici Aleksandra Ludwiga, Zabia № 7. 699

Z powodu zmiany lokalu i rozszerzenia w nowym pomieszczeniu działalności fabrycznej,

Mebel gotowe wyprzedają się do d. 1 Lipca r.b. po cenach znacznie niższych.

Wszelkie zamówienia na Meble i inne wyroby stolarskie i tapicerskie, przyjmują się bez zmiany. 949R

Magazyn Mebli, Nowy-Swiat 32.

LAKIERY

Towarzystwa Przemysł.-Handlow. **J. S. OSSOWIECKI & C^o** W MOSKWIE, powozowe, do podłóg i wszelkie inne, wyrabiane na sposób angielski.

Skład Główny T. D. Łapiński, Warszawa, Królewska 49. 483

Letnie Sukienki dzieciinne, w dużym wyborze, poleca **Skład Bielizny i Płócien TEOFILI FUKS,** ulica Senatorska 26. 951R

W warsztatach Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, przyjmują się obstalunki na meble zwyczajne i ozdobne, sprzęty szkolne i domowe, szafki i szynki. Wypłatanie krzesel. Oprawa książek i towarzyskie. Wyroby rzeźbiarskie, snyderne i tokarskie. Szyście bielizny damskiej i męskiej. Wytworzenie. Hafty zwyczajne, wieszakowe i jedwabiu. Drukowanie książek, wieszaków i różnych szematów w języku polskim i francuskim.—Zgłaszać się należy do zarządzającego warsztatami p. Ratuszowskiego. Miejsce ogrodnik sprzedaje kwiaty, owoce i nowalje. 690

Ceny umiarkowane.

RYBY.

W dobrach Garbów są do sprzedania ryby ze spustu stawów w r. 1890 i na przyszłe 6 lat. — Administracja dóbr Garbów p. Natęczów. 640

Najmodniejsze **Dżetowe Pelerynki** od rs. 5.
Dolmaniki od rs. 10.
poleca **Fabryka DEUX AMIES** Hoża nr 11. 906R

Warszawska Sala Licytacyjna,

zawiadamia właściciela garnituru mebli, oddanego 11 (23) Grudnia 1889 roku, z kwitem na okaziciela za № 365, że za upływem 3-ich miesięcznego terminu, powinny meble być zabrane, lub cena obniżona, w razie przeciwnym, na mocy § 6 w kwicie oznaczonym, meble będą sprzedane po 10 dniach od dnia ogłoszenia, przez licytację za ofiarowaną cenę. 936R

3,000 gotowych kretonowych Kostjumów, Matinek i Bluzek, po nadzwyczaj niskich cenach: Kostjum rs. 3.90. Bluzka lub Matinka rs. 1.65. **250** letnich Kapeluszy damskich, od najniższych do wysokich cen. **Żakiety od rs. 7,** poleca **Magazyn „Aux Quatre Saisons”** NOWO-MIĘDOWA № 3, dom Mieczkowskiego. 946R

Carbolineum Avenarius

środek przeciwniły do malowania i nasycania budowli i materiałów drzewnych wszelkiego rodzaju w celu nadania im trwałości. Najodpowiedniejszy i najtańszy środek konserwacji drzewa przeciw zgniliznie, grzybom etc., przewyższający działalność farb olejnych i smoly.—Główny Skład na Królestwo Polskie i pograniczne gubernie u **Michała Lande w Warszawie,** Senatorska 24, na Cesarstwo Russkie u **Emila Kuehlke w Moskwie.** 624

MAGAZYN MEBLI Hermana Reiss,

Erywańska, Plac Zielony № 18, poleca urządzenia od najwykwintniejszych do najskromniejszych, oraz pojedyncze sztuki meblowe i lustra.— **Ceny umiarkowane.**

WANDA

Największy Skład Koronek i Haftów W WARSZAWIE, otrzymał na sezon letni ZAGRANICZNE I KRAJOWE.

Satyny, Zefiry, Kretony, Batysty kolorowe, Brylantyny à jour, Hafty kolorowe, Chustki ANGIELSKIE, KOLOROWE, oraz **PLÓTNA:** Billefeldzkie i Jarosławskie. **ERYWAŃSKA № 16.** 748R

Świeże Śledzie pocztowe

pierwszego połowu, otrzymał **HANDEL Sowińskiego i Szulca,** przy rogu ulic **Długiej i Przejazd** i takowe poleca. 689

OPONY nieprzemakalne jasne i czarne. **MASSA** do impregnacji. **PASY** do maszyn z płótna żaglowego. 577 **WORKI** do filtrowania piwa. wyrabia i poleca **F. BIERNATH,** w Warszawie. Senatorska 32.

LICYTACJA

W Lombardzie przy ul. Chłodnej 62, odbywać się będzie w d. 28 Maja (9 Czerwca) r. b. i dni następnych. W dni licytacji prolongata przyjmowana nie będzie. 688 **M. J. Elblinger.**

TRUMNY metalowe dla dorosłych, od 25-ia rabli.

S. POZNIAK 48. Nowy-Swiat 48, w WARSZAWIE. 675

Przeciwko Piegom Płyn lub Maść a również 718r **Niezawodne Proszki na wszelkie Bóle Głowy,** znajdują się w **APTECE Jego Ces. Król. Mości F. Dziechcińskiego,** w Warszawie, Krak.-Przedmieście № 59, wprost Resursy Obywatelskiej.

MAGAZYN MEBLI nowych i używanych

ZALEŚKIEGO I S-ki w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 2r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

Hotel Krakowski

w Krakowie, położony w najpiękniejszej części miasta, w bliskości teatru, rynku, obok plantacyj.—**Pokoje umeblowane z komfortem, od 50 centów.** Kąpiele zimne i gorące, Łaźnie parowe z tuzem wszelkiego rodzaju. **Remizy są do wynajęcia każdej chwili. Restauracja wyborowa po cenach przystępnych.** 780R

Księgarnia i Skład Nut E. WENDE i S-ki,

Krakowskie-Przedmieście № 9, otrzymała na Skład Główny **Esmarch Fr. PIERWSZA POMOC** w nagłych wypadkach.

Przekład z niemieckiego pod redakcją dr. **Rauma.—Cena kop. 45.** 701

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tornister z książkami znaleziony został w **Ogrodzie Saskim.** Odebrać można na **Erywańskiej nr 18,** mieszkania II. 930R

Świeży krajowy KAWIOR

polecam funt 80 kop. i na rs. 1, najwyższy gatunek za rs. 1 kop. 20, własnego wyrobu. Nabywać można tylko w składzie **Zwierzyński i Ryb,** Prózna № 2 i **Nowy-Swiat** róg Alei Jerozolimskiej, w altanie.—**A. Winogradow.**—Tęż nabywać można obecnie **Szyki z dzika.** 691

Złoty Medal 1885 r.

KASSY Roberta Bohęgo,

SPECJALNA FABRYKA nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędny. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 398R

W dobrach Boża-Wola, poczta Błonie do sprzedania

4 Klacze dobre, kasztanowate, rasowe, do karety, oraz **Ogier młody gniady,** bardzo rosły do karety i jako reproduktor. 547

WIELKI ZAPAS!!!

MAJSTER-JAKÓW do urządzeń dzwonków elektrycznych i telefonów, oraz aparatów elektromedycznych, z tokiem stałym i prędywanym **o 25% niżej** od cen praktykowanych, w **Magazynie F. Czerwińskiego,** ulica Trebacka № 2. Cenniki z ilustracjami wysyłam na żądanie. 928R

Przy ulicy Marszałkowskiej № 77 są do wynajęcia od 1-go Lipca

Różne Sklepy i Lokale złożone z 6, 5, 4 i 2 pokojów, z wszelkimi wygodami, wodociągami, zlewami, wannami, wateklozetami, gazowem oświetleniem i kanalizacją, po cenach przystępnych.—Wiadomość na miejscu. 646

FABRYKA NAPISÓW METALOWYCH JOZEF A POZNAŃSKIEGO.

JOZEF A POZNAŃSKIEGO

AS

NACZELNIK REMONTA, NACZELNIK ROBÓT, NACZELNIK TOLSTON.

MASSA

BRACI D. ROŃSKI LOKALIZ.

KANTOR.

TEMETRA

N. 51.

UL. DŁUGA 43 W WARSZAWIE

Fabryka Napisów metalowych i Szyków pisanych **Józefa Poznańskiego,** Długa № 43 w Warszawie, wykonawa powyższe roboty po cenach bardzo umiarkowanych. 729R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Maja r. b., o godzinie 11-iej zrana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczetowane deklaracje, na dostawę w r. 1891 dla Warszawskiej Straży Ogniowej 160 sztuk lin do wycierania kominów, od rs. 9 za linę.

Warunki licytacyjne i wzór, mogą być przejrane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 798r

H. KUCHARZEWSKI.

WODY MINERALNE NATURALNE

wprost ze źródeł sprowadzane

przy Aptece, ulica Miodowa Nr 4,
dawniej Senatorska wprost Miodowej.

Z pierwszych tegorocznych czerpań, nadeszły już ze wszelkich Europejskich źródeł, jak również i krajowe. — Wody mineralne naturalne, oraz Szlamy, Ługi, Mydła, Wyciągi, Sole i Pastyłki lecznicze.

W ciągu całego sezonu, co kilka tygodni ekspedycja świeżymi wodami zaopatrywaną będzie.

Broszury odnoszące się do wód, dołączają się bezpłatnie.

821R

H. KUCHARZEWSKI Magister Farmacji.

Klasety, czyli Etażerki do papierów i kopert, z drzewa cedrowego, dębowego, mahoniowego, orzechowego i t. p., po 3 i 4 ruble.

Woreczki do pieniędzy, Portmonetki, Pugilaresy.

Torebki ręczne, Sacvoyage, Walizki.

Nesesserki i Nesessery męskie podróżne, od rs. 25 do 75.

Albumy, Wachlarze, Parasole, Parasolki, Laski, Krawaty i inne tym podobne towary, z fabryk krajowych, angielskich, francuzkich i niemieckich,

poleca Skład Towarów Galanteryjnych

STANISŁAWA WALIŃSKIEGO,

róg Nowo-Miodowej i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 79. 698

HERBATA

w paczkach opatrzonych **BANDEROLĄ RZĄDOWĄ**
z domu handlowego

WOGAU i K^o w Moskwie,

sprzedaje się w nowo-otworzonym sklepie

JÓZEF KLEINADEL,

ulica Królewska Nr 39, wprost Giełdy,

Telefonu Nr 408.

948R

Apteka, poczta, **Zakład Lecznicy** 5 godzin od Warszawy
telegraf, sklepy, **NAŁĘCZÓW** 1 godzina od Lublina.

2 restauracje.

W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzony wykwintnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) **Instytut hydropatyczny** urządzony wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masaży, wód mineralnych i kuracji dyetetycznej, **cały rok otwarty**, pod kierunkiem D-ra **Chmielewskiego**. 2) **Łazienki** do kąpielii żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwowych i wszelkich sztucznych, odpowiadających morbdom w Franzen-sbadzie. — Woda Nałęczowska, odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. **w sezonie letnim** od 15 Maja do 15 Października.

W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, kataru dróg oddechowych wycieńczenia, otyłość, blednice, choroby kobiece i t. d.

W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci specjaliści: **dr. H. Nussbaum, Dołński i Chęłchowski**.

Całodzienne utrzymanie z kuracją od **3 rubli** dziennie; w sezonie zimowym ceny niższe. — Blizszych obśmien udziela na miejscu administracja Zakładu, — w Warszawie dr. W. Lasocki, Warecka № 15, mieszka. 5. 648R

Kolendo & C^o Proszek.

Wyborny środek od **pocenia się rąk**, pod pachami, **odparzania się nóg**, od **pryszczki**, **wysypki**, od **zaognienia ciała** przy pełności tego, zupełnie miszczy nieprzyjemny odór potu, zaoszczędza rękawiczki przy silnem poceniu się rąk. 744R
Główny Skład w Aptece Dworu J. C. K. Mości, F. Dziechciński, Krakowskie-Przedmieście № 59, naprzeciw Resursy Obywatelskiej.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 25 Maja (6 Czerwca) r. b., o godzinie 11-iej zrana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczetowane deklaracje, na dostawę w r. 1891 dla Policji Warszawskiej:

1) drzewa sosnowego russkiej trzechszczapowej miary, około 718 sążni 2 arsz. 14 wersh., albo polskiej półkubicznej miary około 2030 sążni, od rs. 7 za sążen półkubicznej miary polskiej;

2) miotel 800 sztuk, od kop. 2½ za sztukę;

3) słomy do sienników dla niższych stopni poliej 2925 pudów;

i 4) słomy do sienników dla arezantów policyjnego areztu i areztu skazanych przez Sędziów Pokoju, około 3000 pudów, od 37½ kop. za pud;

Warunki licytacyjne mogą być przejrane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 837r

MAGENTA

najlepsze parafinowane zapalki, polecają **Zakłady Przemysłowe Mszczonów**. Nabywać można we wszystkich znaczniejszych składach i dystrybucjach w Warszawie i na prowincji. Obstalunki z prowincji należy adresować wprost do fabryki (poczta Mszczonów). — Cenniki na żądanie. — W Warszawie hurtowo jako też i detalicznie, nabywać można u pp.: A. Nowakowski, Bielańska 3 i J. Glücksohn, skórzanna 2 (za Żelazną Bramą). 498

Dla chorych na płuca

D-ra BREHMERA Zakład Lecznicy

CERBERSDORF, SZŁĄSK, w wysokich górach

pierwsze sanatorium w strefie niesuchotniczej, założone w roku 1854-ym

Lekarz zarządzający dr. F. Wolff.

Park obszerny z przylegającym lasem jodłowym. 14 kilometrów sztucznych alei, oranżanki kurhaus, wspaniałe wille w parku. Ceny umiarkowane. — Prospekty gratis i franco

przez **Administrację**

D-ra Brehmera Zakładu Leczniczego.

Blizsze wiadomości o metodzie patrz II-ie wydanie:

„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht von Dr. H. Brehmer. 628R
Nakład J. F. Bergmann, Wiesbaden.

Letnie Mieszkanie

do wynajęcia za rogatką Belwederską. Wiadomość: Markusfeld, Orla 12, do godziny 10-iej rano i od 3-iej do 6-iej po południu. 944R

KOCHA

Magazyn Wiedeński, Miodowa 2, poleca Palta i Garnitury letnie, znane z kroju i elegancji, po cenach niskich. 597

Z powodu Likwidacji Interesu po s. p. W. Muszewskim,

przy ulicy Długiej № 40,

Ostatni Sezon Sprzedaży OBIC Papierowych,

o 50% niżej cen praktykowanych. 830r

SŁAWUTA

(st. Dr. Ż. Brzesko-Kijowski)

Zakład kumysowo-kąpielowy, oraz klimatyczna stacja leśna. — Sezon od 10 (22) Maja do 10 (22) Września. — Szczegółowych wiadomości udziela na żądanie kancelarja zakładu

Właściciel Zakładu

Lekarz Zakładu

Dr. L. Przesmycki.

Dr. H. Dobrzycki.

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

WUBIORÓW męzkich i dziecinnych na sezon wiosenny i letni. 790R
po cenach niskich stałych.

Nauka i wychowanie.

Angielki bony, nauczycielki muzyki żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7. Dąbrowska 1509r

adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie ASikorskiej, Niecała 12. Upoważnione przez władzę na Cesarstwo i Królestwo, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki i bony. 1390r

Dyplomowany zakład rękodzielniczy dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zajmują się kursa: krawiecczyni, gorsetów, strojów, krawatów, haftu, koronek, robót włóczkowych, terracoty. 1045r

Potrzebna nauczycielka ze średniem wykształceniem, młoda i bardzo energiczna, zupełnie samodzielnie zajęcia się ośmiolatnim chłopczykiem. Oferty adresować należy C. R. E. poste-restante. Warszawa. 1513r

